

Grzegorz Kucharczyk*

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp.

ORCID: 0000-0002-3046-7555

NIEMCY WOBEC POLSKI I ROSJI W 1920 ROKU

Szerszy (europejski) kontekst polityczny wojny polsko-bolszewickiej w jej fazie kulminacyjnej przypadającej na 1920 rok zazwyczaj jest ujmowany w związku z polityką zachodnich aliantów wobec tego wydarzenia. Pisze się w tym kontekście o „pierwszym appeasementie” Zachodu wobec totalitarnego mocarstwa¹. Należy jednak podkreślić, że starcie Moskwy i Warszawy było pilnie obserwowane w Berlinie, a wojny polsko-bolszewickiej, której losy rozstrzygały się latem 1920 roku, nie można rozpatrywać, nie uwzględniając kontekstu niemieckiego. Ten ostatni można rozpatrywać na trzech płaszczyznach: wewnątrzniemieckiej, stosunków polsko-niemieckich oraz stosunków niemiecko-bolszewickich.

„Idee 1919 roku” i podzieleni Niemcy

Rok 1920 był pierwszym rokiem istnienia republikańskiej i demokratycznej Rzeszy Niemieckiej (Republiki Weimarskiej) z pełni ukształtowanymi podstawami ustrojowymi. Nowa konstytucja państwa niemieckiego, uchwalona pod koniec lipca 1919 roku przez obradujące w Weimarze Zgromadzenie Narodowe, weszła w życie w sierpniu 1919 roku². Jednak rzeczywistość polityczna i społeczna Niemiec, która kształtowała się w tych ustrojowych ramach, daleka była od stabilizacji.

* Grzegorz Kucharczyk – profesor nauk humanistycznych, Prorektor ds. Nauki w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, pracownik Instytutu Historii PAN. Badacz historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w XIX i XX wieku. Ostatnio opublikował: *„Długi Kulturkampf. Pruskie i niemieckie wojny kulturowe przeciw Polsce 1795 – 1918* (Narodowe Centrum Kultury 2020), *Prusy. Pięć wieków* (Bellona 2020), *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei cywilizacji chrześcijańskiej*, (Biały Kruk 2021).

¹ Zob. A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.

² Obradujące w Weimarze niemieckie Zgromadzenie Narodowe przyjęło 31 lipca 1919 roku nową, republikańską konstytucję Rzeszy Niemieckiej stosunkiem głosów 262 do 75. Ustawa zasadnicza została podpisana przez prezydenta Friedricha Eberta (SPD) 11 sierpnia 1919 r. i weszła w życie trzy dni później – z chwilą jej opublikowania. U. Di Fabio, *Die Weimarer Verfassung. Aufbruch und Scheitern. Eine verfassungshistorische Analyse*, München 2018, s. 83.

Niemcy w pierwszych latach po Wielkiej Wojnie były „podzielonym społeczeństwem” (H.A. Winkler)³. Na przełomie 1918 i 1919 roku doszło do „implozji” dawnego systemu politycznego cesarskiej Rzeszy Niemieckiej. Próżnię polityczną wypełniła tzw. koalicja weimarska. Jej trzon stanowiły ugrupowania (socjaldemokracja oraz katolickie Centrum)⁴, które do 1918 roku znajdowały się poza politycznym głównym nurtem, a nawet przez pewien czas stygmatyzowane były jako „wrogowie Rzeszy” (*Reichsfeinde*)⁵. Nie to jednak przesądzało o tym, że od samego początku swojego istnienia Republika Weimarska miała wielu wrogów.

Niemiecka rewolucja 1918/1919 bez rewolucyjnych konsekwencji (w kontekście struktury społecznej) – co było główną zasługą SPD udowadniająca w ten sposób swoją „akulturację” do pruskich tradycji państwowych – oznaczała, że republikańska Rzesza i jej największa siła polityczna (socjaldemokracja) atakowana była z lewa. Komuniści i tzw. niezależni socjaldemokraci (USPD – lewe skrzydło SPD oddzielone od partii jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej) wiązali powstanie i okrzepnięcie ustrojowe Republiki Weimarskiej ze „zdradą” – „zdradą rewolucji”. W prasie komunistycznej pisano o socjaldemokratach jako „socjalfaszystach”. SPD określano jako „partię kapitalistycznej stabilizacji”, a własne ugrupowanie (KPD) – jako „partię proletariackiej rewolucji”⁶.

Również dla środowisk nacjonalistycznych, konserwatywnych i sporej części tzw. prawego skrzydła ruchu liberalnego (DVP – *Deutsche Volkspartei* – ugrupowanie Gustava Stresemanna) początki Republiki Weimarskiej związane były ze „zdradą”. Temu towarzyszyły i tezę tę „obsługiwały” zyskujące na popularności po listopadzie 1918 roku w niemieckim społeczeństwie dwa mity polityczne: o „nożu wbitym w plecy” oraz o „armii niemieckiej niepokonanej w polu”. Warto podkreślić, że znajdowały one rezonans nie tylko wśród wyborców DVP czy DNVP (*Deutschnationale Volkspartei* – największe ugrupowanie środowisk konserwatywnych i nacjonalistycznych)⁷.

³ H. A. Winkler, *Weimar 1918-1933. Die Geschichte der ersten deutschen Demokratie*, Berlin 2005, s. 285. Udo Di Fabio pisze w tym kontekście o „silnie sfragmentaryzowanej społecznej rzeczywistości” w Niemczech w pierwszych latach po 1918 roku. U. Di Fabio, dz. cyt., s. 141.

⁴ „Koalicję weimarską” uzupełniała jeszcze liberalna *Deutsche Demokratische Partei* (DDP).

⁵ Takim określeniem etykietowano w okresie Kulturkampfu partię Centrum (przykład dawał sam Otto von Bismarck). Natomiast w okresie delegalizacji SPD (*Sozialistengesetze* w latach 1878-1890) również i ona stała się oficjalnie „wrogiem Rzeszy”.

⁶ U. Di Fabio, dz. cyt., s. 46. Głównym kamieniem obraży był polityczny współdziałal polityków SPD w stłumieniu komunistycznego „powstania Spartakusa” w Berlinie w styczniu 1919 roku. Zob. tamże, s. 88.

⁷ Znamienne pod tym względem było to, że nie kto inny, jak socjaldemokrata Friedrich Ebert, pierwszy prezydent republikańskiej Rzeszy Niemieckiej, witając powracające z zachodniego frontu jednostki niemieckiej armii, mówił o „żołnierzach niepokonanych w polu”. Zob. W. Schivelbusch, *Die Kultur der Niederlage. Der amerikanische Süden 1865, Frankreich 1871, Deutschland 1918*, Frankfurt am Main 2007, s. 242.

W ten sposób wokół słowa „zdrada” toczył się w Niemczech po 9 listopada 1918 roku „nowy Kulturkampf”. Drugim słowem kluczowym była „wina”, czyli dochodzenie do tego, kto „wbił nóż w plecy niepokonanej w polu armii niemieckiej” oraz kto zgodzi się na „wersalski dyktat” narzucony Niemcom przez zwycięskich aliantów⁸.

W przypadku tej ostatniej kwestii można mówić o narodzinach w Niemczech „idei 1919 roku”, czyli ogólnoniemieckiego i wzniosłego poczucia jedności. W 1919 roku spoiwem łączącym tak bardzo sfragmentaryzowaną i skonfliktowaną niemiecką scenę polityczną było poczucie krzywdy i gwałtowny sprzeciw wobec podyktowanych przez aliantów warunków zawarcia traktatu pokojowego z Rzeszą Niemiecką⁹. Nieprzypadkowo bardzo szybko zaczęto porównywać ten ogólnoniemiecki konsensus w sprawie odrzucenia alianckiego „dyktatu” do wcześniejszego o pięć lat „przeżycia sierpniowego”, gdy latem 1914 roku wilhelmińska Rzesza wkraczała z entuzjazmem opinii publicznej do wojny – entuzjazmem, który posłużył jako podstawa do rozwijania przez niemieckie elity polityczne i intelektualne „idei 1914 roku”¹⁰.

Jednak pięć lat po wzniosłych „przeżyciach sierpniowych” (*Augusterlebnis*) nic nie zostało, a w reakcji na przedstawione 7 maja 1919 roku Niemcom przez aliantów obradujących w Paryżu na konferencji pokojowej warunki zakończenia wojny przez całą Rzeszę Niemiecką przetoczyła się fala oburzenia i protestów przeciw „pokojowi przemocy” (*Gewaltfrieden*). Mówiono o „helotyżacji Niemiec”¹¹. W ogólnokrajową kampanię pod szyldem „Lepiej być martwym niż niewolnikiem” (*Lieber tot als Sklav!*) zaangażowali się przedstawiciele wszystkich najważniejszych kierunków politycznych w Niemczech – od prawa do lewa. „Kraina marzeń z okresu rozejmowego” (E. Troeltsch) bezpowrotnie odchodziła w przeszłość¹². Woodrow Wilson – ostatnia nadzieja wielu Niemców na „pokój na remis” – stał się z dnia na dzień „szarlatanem”¹³. Theodor Wolff, jeden z najważniejszych reprezentantów lewicowo-liberalnego dziennikarstwa, pisał o „tak zwanym prawie narodów do samostanowienia” jako o „żałosnych resztkach upadłościowej masy Wilsona”¹⁴. O „jawnym złamaniu słowa” przez amerykań-

⁸ O „nowym niemieckim Kulturkampfie” po 9 listopada 1918 roku zob. J. Leonhard, *Der überforderte Frieden. Versailles und die Welt 1923-1918*, München 2018, s. 902.

⁹ G. Koenen, *Der Russland – Komplex. Die Deutschen und der Osten 1900-1945*, München 2005, s. 324-327.

¹⁰ J. Leonhard, dz. cyt., s. 975.

¹¹ Tamże, s. 971.

¹² E. Conze, *Die grosse Illusion. Versailles 1919 und die Neuordnung der Welt*, München 2018, s. 351.

¹³ J. Leonhard, dz. cyt., s. 977.

¹⁴ J. Leonhard, dz. cyt., s. 972. Zob. również A. Platthaus, *Der Krieg nach dem Krieg. Deutschland zwischen Revolution und Versailles 1918/19*, Berlin 2018, s. 317-345.

skiego prezydenta pisał z kolei inny przedstawiciel lewego skrzydła niemieckiego liberalizmu – Theodor Heuss (w 1918 roku jeden z założycieli Niemieckiej Partii Demokratycznej, a w przyszłości prezydent Republiki Federalnej Niemiec)¹⁵. Gwałtowność tych protestów w dużym stopniu uwarunkowana była „rozemocjonowaniem” niemieckiej polityki, wspomnianego „nowego Kulturkampf”, którego stawką było osiągnięcie wewnętrznej legitymizacji przez kształtujący się po 9 listopada 1918 roku nowy ład polityczny. Nikt nie chciał być przypisany do obozu „zdrady i winy”, dlatego skala protestów przetaczających się przez Niemcy po 7 maja 1919 roku była tak powszechna. Przeciw alianckiemu „dyktatowi” protestowali nie tylko ci, którzy od samego początku zarzucali niemieckiej republice, że „poczęła się w zdradzie”.

Bardzo wymowna była pod tym względem reakcja socjaldemokratycznego prezydenta Rzeszy Niemieckiej Friedricha Eberta, który komentując przedstawione 7 maja 1919 roku alianckie warunki pokojowe, stwierdził, że „z tego narzuczonego w ten sposób pokoju musi wyrosnąć nowa nienawiść między narodami”¹⁶. Również wywodzący się z SPD premier Rzeszy (*Reichsministerpräsident*) Phillip Scheidemann 12 maja 1919 roku w czasie specjalnej sesji niemieckiego Zgromadzenia Narodowego pytał retorycznie: „Jakaż ręka nie uschłaby, która nałożyłaby na nas takie kajdany?”¹⁷.

Nad tak sformułowanymi „ideami 1919 roku” pracowali również reprezentanci niemieckich elit intelektualnych o różnych sympatiach politycznych. Sprzeciw wobec warunków podyktowanych przez aliantów wyrażał zarówno Thomas Mann, dostrzegając w nich „sadystyczną infamię przenikniętą zamyśłem pohańbienia Niemiec na zawsze, a nawet pozbawienia ich pamięci o swojej chwale”, jak i Kurt Tucholsky, który mówił o „pokoju niosącym zniszczenie” (*Vernichtungsfrieden*)¹⁸.

Niezwykle wymownym faktem świadczącym o powszechnej skali odrzucenia przedstawionych przez aliantów warunków pokoju było ich oprotestowanie przez przywódców niemieckiego ruchu pacyfistycznego (aktywnych już przed 1914 rokiem). Jeden z jego najwybitniejszych przedstawicieli, Ludwig Quidde, przemawiając 12 maja 1919 roku w auli berlińskiego Uniwersytetu deklarował:

My, międzynarodowi pacyfiści, bardziej niż ktokolwiek inni mamy powód, aby z całą ostrością występować przeciw tym warunkom pokoju. [...] Warunki,

¹⁵ J. Leonhard, dz. cyt., s. 976.

¹⁶ G. Krumeich, *Versailles 1919. Der Krieg in den Köpfen*, w: *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, hrsg. G. Krumeich, S. Fehlmann, Essen 2001, s. 60.

¹⁷ Tamże, s. 61.

¹⁸ G. Krumeich, *Die unbewältigte Niederlage. Das Trauma des Ersten Weltkrieges und die Weimarer Republik*, Freiburg in Breisgau 2018, s. 178.

które nam przedstawiono, są drwiną z pokoju opartego na pojednaniu między narodami, który został nam obiecany. Dlatego: Nie, nie i jeszcze raz nie!”¹⁹.

Ostatecznie w imieniu republikańskiej Rzeszy Niemieckiej w dniu 28 czerwca 1919 roku podpis pod traktatem pokojowym złożyli wywodzący się z SPD minister spraw zagranicznych Hermann Müller oraz minister transportu z katolickiego Centrum Johannes Bell. W ten sposób „wrogowie Rzeszy” stali się tymi, którzy podpisali „pokój pełen przemocy” i „pokój wiodący do zniszczenia”.

W „nowym niemieckim Kulturkampfe” role zostały obsadzone, a to, co początkowo było czynnikiem integrującym niemiecką scenę polityczną (stosunek do traktatu wersalskiego), miało odtąd stać się czynnikiem ją polaryzującym. Te siły polityczne, które kojarzono z podpisaniem „wersalskiego dyktatu”, w nieuchronny sposób w pakiecie oskarżeń obciążono również „wbiciem noża w plecy zwycięskiej armii”, a po 28 czerwca 1919 roku – wypełnianiem zadecydowanej w Wersalu polityki „helotyżacji Niemiec”. Gorsze od oskarżeń o korupcję było oskarżenie o bycie *Erfüllungspolitiker*, czyli tym, który chce wypełniać zobowiązania nałożone na Niemcy przez wersalski traktat pokojowy. Do „winy za powstanie republiki” doszła jeszcze jedna, gorsza: „wina za pokój”.

Taki wynik „nowego Kulturkampfu” w połączeniu z ciągle pogarszającą się sytuacją ekonomiczną (rozpędzającą się inflację szczególnie dotkliwie odczuła klasa średnia, zubożona już w latach 1914-1918) przełożył się na wyniki wyborów parlamentarnych przeprowadzonych w czerwcu 1920 roku, pierwszych pod rządami nowej, republikańskiej konstytucji. Partie „koalicji weimarskiej” poniosły w nich bardzo duże straty. W porównaniu z wyborami do Zgromadzenia Narodowego w 1919 roku SPD straciła 16% poparcia (z 37,9% do 21,9%), liberałowie z DDP utracili 10,2% głosów (18,5% w 1919 roku, 8,3% w 1920), a katolickie Centrum utraciło 6% swoich dotychczasowych wyborców (w 1919 roku głosowało na tę partię niemal 20% elektoratu)²⁰.

Oznaczało to, że „koalicja weimarska” utraciła większość w niemieckim parlamencie (inaczej było w Prusach). W ten sposób w 1920 roku Niemcy wchodziły w chroniczny kryzys braku stabilnej większości parlamentarnej, który trwać będzie właściwie aż do samego końca Republiki Weimarskiej. W 1920 roku niemal połowa głosów przypadła ugrupowaniom mniej lub bardziej dystansującym się wobec republikańskich Niemiec (DNVP, DVP, KPD i USPD).

Wspomniane wybory odbywały się krótko po zakończeniu tzw. puczu Kappa/Lüttwitza z marca 1920 roku, który można traktować jako symptom niestabilności politycznej młodej niemieckiej republiki. Chociaż skuteczność strajku generalnego zorganizowanego przez związki zawodowe afiliowane przy SPD, który

¹⁹ Tamże, s. 174.

²⁰ U. Di Fabio, dz. cyt., s. 45.

ostatecznie zadecydował o klęsce puczystów, przekonywała, że republikańskie Niemcy mają jeszcze dostateczną liczbę zwolenników. W tym samym czasie (marzec–kwiecień 1920 roku) komuniści w Zagłębiu Ruhry próbowali wykorzystać wspomniany strajk dla swoich, rewolucyjnych celów. Stworzona przez KPD „Armia Czerwonej Ruhry” (*Rote Ruhr-Armee*) liczyła tysiące członków i została rozbita przez wspólne działania armii (*Reichswehr*) i jednostek ochotniczych (*Freikorps*), z których część brała udział po stronie puczystów w niedawno zakończonym w Berlinie zamachu stanu²¹.

Porozumienie ponad podziałami we wrogości wobec Polski

W obrębie tej sfragmentaryzowanej niemieckiej sceny politycznej i tak bardzo podzielonej opinii publicznej, targanej „nowym Kulturkampfem”, co do jednej kwestii panował konsensus ponad wszystkimi podziałami: przekonanie, że powstanie niepodległej Polski jest czymś wysoce niepożądanym. Nie tylko dlatego, że uderzało to w niemieckie interesy polityczne w Europie Środkowej, ale również – a może przede wszystkim – dlatego, że naruszało „niemiecki honor”. Polityzacja terminu „*deutsche Ehre*” była w pierwszych latach po zakończeniu pierwszej wojny światowej cechą charakterystyczną „rozemocjonowanej” niemieckiej kultury politycznej. Naruszeniem „niemieckiego honoru” było ugięcie się pod „wersalskim dyktatem”. Analogicznie jego nadwężeniem był sam fakt zaistnienia u wschodnich granic republikańskich Niemiec niepodległego państwa polskiego²².

Dowodem na to, że w uprawianym w pierwszych latach Republiki Weimarskiej dyskursie politycznym w odniesieniu do Polski nie chodziło li tylko o sprawę przebiegu granicy polsko-niemieckiej, był fakt, że w niemieckiej prasie politycznej afiliowanej przy wszystkich najważniejszych stronnictwach reprezentowanych w parlamencie Rzeszy od jesieni 1918 roku uprawiano systematyczną krytykę polskości i kultury polskiej jako takiej.

Polskość to niewdzięczność. Do takiego wniosku można dojść, czytając niemieckie tytuły prasowe z przełomu 1918 i 1919 roku, które zgodnie inkryminowały Polakom, jakoby „zapomnieli” o wszystkich „dobrodziejstwach”, które dzięki Niemcom otrzymali w latach pierwszej wojny światowej. W ten sposób interpretowano po niemieckiej stronie Akt 5 listopada 1916 roku, który miał „dać Polsce niepodległość”²³.

²¹ Tamże, s. 83.

²² Na temat antypolonizmu w Republice Weimarskiej zob. J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973. Do tej tematyki odnosi się również w swoim opracowaniu M. Kornat, *Niższość cywilizacyjna wrogięgo narodu. Niemieckie dyskursy o Polsce i Polakach 1919-1945*, Warszawa 2020.

²³ G. Behrens, *Der Mythos der deutschen Überlegenheit. Die deutschen Demokraten und die Entstehung des polnischen Staates 1916-1922*, Frankfurt am Main 2013, s. 424-427.

Polskość to zaborczość. Niemiecka prasa wszystkich kierunków politycznych zgodnie interpretowała starania narodu polskiego o powrót do niepodległej Rzeczypospolitej ziem zaboru pruskiego jako dowód „polskiej agresji” i „polskiego imperializmu”. W ten sposób – pisano na tych łamach – Polacy oddawali się „szaleństwu marzeń o wielkiej Polsce” (*großpolnische Wahn*)²⁴.

Pogardliwie o „polskiej żabie”, która „udławi się nadmiarem zdobyczy”, pisano w prasie konserwatywno-nacjonalistycznej oraz narodowo-liberalnej. Jednak nie tylko najważniejsze stronnictwa politycznej dawnej wilhelmińskiej Rzeszy Niemieckiej formułowały ostro swoje antypolskie stanowisko w odniesieniu do polskich starań rewindykacji ziem zaanektowanych niegdyś przez państwo Hohenzollernów. Znamienne pod tym względem było stanowisko niemieckich socjaldemokratów, zważywszy na to, że SPD była ugrupowaniem kluczowym dla stabilności nowego republikańskiego ustroju politycznego w Niemczech. Wiosną 1919 roku to partia Friedricha Eberta była wraz z USPD głównym organizatorem masowych protestów ludności niemieckiej w Gdańsku przeciw perspektywie powrotu tego miasta do odradzającej się Polski. W organie prasowym gdańskiej SPD pisano w tym kontekście, że

*Polski Gdańsk będzie oznaczać dominację kapitalistycznych i reakcyjnych zapatrywań. Lecz my, socjaldemokraci, walczymy niezłomnie o postęp i socjalizm. Dlatego też Gdańsk, Poznań, Bydgoszcz powinny pozostać niemieckimi miastami*²⁵.

Równie krytycznie niemiecka socjaldemokracja zapatrywała się na przełomie 1918 i 1919 roku na perspektywę powrotu Wielkopolski do niepodległego państwa polskiego²⁶. W tej kwestii SPD – podobnie jak wszystkie inne najważniejsze niemieckie partie polityczne – stała na stanowisku zachowania w odniesieniu do wschodnich granic Rzeszy ich stanu z 1914 roku. Dlatego również w prasie socjaldemokratycznej Powstanie Wielkopolskie było określane jako przejaw „polskiego imperializmu”²⁷.

Polskość to była wreszcie nietolerancja. „Polską nietolerancją” zagrożeni byli Litwini, Białorusini i Ukraińcy (zwłaszcza po opuszczeniu ich ziem przez jedyne „gwaranta ich wolności”, czyli niemieckie wojska Ober-Ostu) oraz Żydzi. Prasa

²⁴ Tamże, s. 389-396.

²⁵ Cyt. za: T. Kotłowski, *Stosunek niemieckiego ruchu robotniczego do wydarzeń w Wielkopolsce listopad 1918 – czerwiec 1919*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 – 1919. Materiały z VIII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego*, red. B. Polak, Koszalin 1994, s. 38.

²⁶ P. Hauser, *Niemcy a Wielkopolska (październik – grudzień 1918)*, w: *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, dz. cyt., s. 12; S. Kubiak, *Niemcy a Wielkopolska 1918-1919*, Poznań 1969, s. 89, 181-184, 209-210.

²⁷ T. Kotłowski, dz. cyt., s. 34.

niemiecka była jednym z pierwszych kanałów komunikacyjnych, przez który przekazywano na Zachód informacje o rzekomej fali pogromów antyżydowskich urządzanych przez Polaków na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej na przełomie 1918 i 1919 roku²⁸. Im silniej inkryminowano „polską nietolerancję”, tym lepiej na tym tle wyglądała „dobroczynna” obecność Niemiec (militarna, polityczna i gospodarcza) w Europie Środkowej i Wschodniej jako czynnika zapewniającego „elementarny porządek” w tej części Starego Kontynentu.

Fundamentalny sprzeciw wobec powstania niepodległego państwa polskiego był jednym z dwóch fundamentów – oprócz odrzucenia „wersalskiego dyktatu” – na których wspierała się w pierwszych latach po 1918 roku niemiecko-rosyjska (bolszewicka) „wspólnota interesów” (*Interessengemeinschaft*). Używając sformułowania niemieckiego badacza tego zjawiska, można powiedzieć, że wybijająca się na niepodległość Polska musiała stawić czoła „podwójnemu rewizjonizmowi”²⁹ – ze strony Niemiec oraz Rosji bolszewickiej.

Józef Stalin jako komisarz ds. narodowości w bolszewickim rządzie (Radzie Komisarzy Ludowych) opublikował 17 listopada 1918 roku artykuł, w którym stwierdzał, że „między dwoma ogromnymi ogniskami rewolucji Wschodu i Zachodu” nie ma miejsca dla „małych królików” i „karłowatych” rządów narodowych:

*Nie ulega dla nas wątpliwości, że potężne fale rewolucji w Rosji i na Zachodzie bezlitośnie zmiotą kontrrewolucyjnych marzycieli w okupowanych obwodach. [...] Nie mamy podstaw nie wierzyć, że kontrrewolucyjna przegroda między rewolucyjnym Zachodem a socjalistyczną Rosją zostanie wreszcie zmieciona*³⁰.

Bolszewicki komisarz dawał jasno do zrozumienia, że wspomniana „kontrrewolucyjna przegroda” to odradzające się państwo polskie – razem z innymi państwami Europy Środkowej włączone przez Stalina do kategorii „okupowanych [rosyjskich] obwodów”³¹. Wspomniane zaś „ognisko rewolucji na Zachodzie” to rewolucja w Niemczech, która w momencie pisania przez Stalina cytowanych słów przechodziła swoje apogeum. Jednak nadzieje bolszewickiego kierownictwa

²⁸ G. Behrens, dz. cyt., s. 315-316, 333-334, 361-362.

²⁹ G. Koenen, dz. cyt., s. 277. Niemiecki historyk używa w tym kontekście określenia *zweifacher Revisionismus*.

³⁰ A.J. Leinwand, *Czerwonym młotem w orla białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919-1920*, Warszawa 2008, s. 67.

³¹ W cytowanym artykule Stalin pisał: „Podczas gdy w Rosji już ponad rok powiewa czerwony sztandar, a na Zachodzie, w Niemczech i na Austro-Węgrzech wybuchy proletariackich powstań rozrastają się z godziny na godzinę, w okupowanych obwodach, w Finlandii, Estonii, na Łotwie, Litwie, Białorusi, w Polsce, Besarabii, na Ukrainie i Krymie, nadal wloką swój nędzny żywot burżuazyjno-nacjonalistyczne »rządy« z łaski przeżywających swój okres schyłkowy imperialistów Zachodu”. Tamże.

na połączenie się z niemiecką rewolucją, a następnie jej ożywienie przez Armię Czerwoną nie zniknęły w kolejnych latach. Zniszczenie polskiej „kontrrewolucyjnej przegrody” należało do najważniejszych, strategicznych celów politycznych bolszewickiej Rosji.

Bolszewicki „rewizjonizm” przejawiał się w antypolskiej ofensywie propagandowej, która miała pozbawić legitymizacji niepodległą Polskę przede wszystkim w oczach jej własnych obywateli. Funkcjonariusze bolszewickiego „agitpropu” – zwłaszcza w okresie ofensywy wiosenno-letniej 1920 roku – podkreślali, że Armia Czerwona toczy wojnę jedynie z „polskimi burżujami i szlachtą”. Podobnie jak w propagandzie niemieckiej, również w bolszewickiej często pojawiał się motyw „polskiej agresji”. Podnoszenie „zagrożenia rdzennie rosyjskich ziem polską agresją” służyło również (jak wiemy – bardzo skutecznie) do mobilizowania wsparcia dla wysiłku wojennego państwa Lenina ze strony „byłych ludzi” (np. „białych” oficerów, których liczna grupa zasiła szeregi bolszewickiego wojska). Odrodzona Rzeczpospolita była obsadzana przez bolszewickich propagandystów w roli agresora (w tym kontekście sięgano również do motywów nacjonalistycznych – „zagrożenia Rosji przez polską agresję”). Sięgano również do zabiegu animalizacji wroga. W propagandzie niemieckiej mówiono o „nadymającej się polskiej żabie”. Propaganda bolszewicka w 1920 roku w odniesieniu do Polski pisała o „ostatnim psie Ententy” i „świni tresowanej w Paryżu”³².

Pojawił się również podniesiony przez Stalina motyw Polski jako zawady (przegrody). 5 maja 1920 roku dowódca Armii Czerwonej Lew Trocki, odpowiedzialny jednocześnie za organizację antypolskiej kampanii propagandowej, mówił:

*Polska dąży do wzniesienia bariery między nami a Europą. Polscy szlachcice mówią, że Rosjan, tych barbarzyńców i Scytów należy odsunąć dalej na Wschód. A my dążymy na Zachód, na spotkanie europejskiego proletariatu, który wie, że możemy spotkać się z nimi tylko poprzez trupa białogwardyjskiej Polski, w wolnej i niezależnej Polsce Robotniczo-Chłopskiej*³³.

Te słowa można odczytać jako zapowiedź słynnego rozkazu Michaiła Tuchaczewskiego – dowódcy bolszewickiego Frontu Zachodniego – wydanego 2 lipca 1920 roku w obliczu rozpoczynającej się, a dowodzonej przez niego ofensywy Armii Czerwonej na Warszawę. Zapowiadał on, że „poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach zaniesiemy szczęście i pokój pracującej ludzkości!”³⁴.

³² Tamże, s. 100-101, 112-113, 122-123.

³³ Tamże, s. 109.

³⁴ Tamże, s. 140.

„Podwójny rewizjonizm” nie tylko w propagandzie

Niemiecko-bolszewicki rewizjonizm wobec faktu powstania niepodległego państwa polskiego przejawiał się nie tylko w podobnych motywach antypolskiej propagandy. Ten rewizjonizm – jak już podkreślono – wyrastał ze wspólnoty interesów Berlina i Moskwy. W 1920 roku koncentrowała się ona wokół wspólnego sprzeciwu wobec porządku wersalskiego, którego emanacją w Europie Środkowej była niepodległa Polska. Choć – zważywszy na sposób konstruowania komunikatów propagandowych – nie chodziło tutaj tylko o kwestie stricte polityczne.

Należy jednak przypomnieć, że ta wspólnota interesów zadzierzgnęła się jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej. Powszechnie znany jest udział cesarskiej Rzeszy Niemieckiej w zainstalowaniu w Rosji reżimu bolszewickiego (słynny „zaplombowany wagon”, w którym przez Niemcy ze Szwajcarii podróżował Lenin ze swoimi najbliższymi współpracownikami) i w stworzeniu warunków dla jego przetrwania kluczowych, pierwszych lat po październikowym puczu³⁵. Nie tylko w tym kontekście chodzi o pośredniczenie przez niemieckie instytucje finansowe w upłynnianiu przez bolszewików carskich zasobów złota, co umożliwiło reżimowi Lenina zakup strategicznych towarów (uzbrojenia, ale i żywności), również w Niemczech³⁶.

Z kolei uległość Lenina wobec niemieckich żądań w trakcie rokowań nad pokojem mocarstw centralnych z Rosją w Brześciu nad Bugiem zaowocowała zawartym w marcu 1918 roku pokojem, który cofał Moskwę do granic sprzed panowania Piotra I, otwierał przed Niemcami perspektywę budowy w Europie Środkowej i Wschodniej swojego imperium (Rzesza plus „państwa zależne” w rodzaju „niepodległej” Ukrainy, Litwy i „Polski” w rozumieniu Kongresówki – bez Chełmszczyzny i „pasa granicznego”) i umożliwiał niemieckiemu dowództwu podjęcie wiosną 1918 roku ostatniej próby zwycięskiego zakończenia wojny również na froncie zachodnim. Lenin zaś – dzięki pokojowi brzeskiemu – zyskał możliwość skoncentrowania wysiłków na dokończeniu „wewnętrznego podboju” Rosji (wojna domowa). Patrząc z perspektywy niemieckiej i bolszewickiej: sytuacja *win-win*. Inaczej wyglądało to z perspektywy polskiej czy innych narodów Europy Środkowej i Wschodniej.

Powracając do kontekstu niemieckiego, należy podkreślić, że niemieckie elity polityczne wobec powstającej Rosji bolszewickiej nie tylko widziały spełnienie swojego strategicznego celu, jakim było „rozsadzenie Ententy i stworzenie nowych, bardziej dogodnych [dla Niemiec] politycznych kombinacji” (sformułowania użyte przez sekretarza stanu ds. zagranicznych Richarda von Kühlmana

³⁵ G. Koenen, dz. cyt., s. 98-131.

³⁶ S. McMeekin, *Największa grabież w historii. Jak bolszewicy złupili Rosję*, tłum. A. Czwojdrak, Kraków 2013, s. 168-199.

w jego memoriale z 3 grudnia 1917 roku dla cesarza Wilhelma II)³⁷. Bardzo szybko pojawiła się myśl, aby nie wyczerpywać swojej politycznej inicjatywy tylko w „destrukcyjnej pracy” (słowa z cytowanego memoriału), ale aby podjąć działania konstruktywne. Niezwykle wymowne były pod tym względem słowa Wilhelma II, który 29 listopada 1917 roku zalecał niemieckiej dyplomacji sprawdzenie, czy „w razie gdyby w dającym się przewidzieć czasie doszło do negocjacji pokojowych z Rosją, nie dałoby się doprowadzić do pewnego rodzaju relacji sojuszniczych i przyjacielskich” między cesarskim Berlinem a czerwoną Moskwą³⁸.

Na uwagę zasługuje fakt, że nad przygotowaniem gruntu pod przyszłe zbliżenie niemiecko-rosyjskie (bolszewickie) pracowały również niemieckie elity intelektualne. Warto w tym kontekście wspomnieć Thomasa Manna, który w swoich *Betrachtungen eines Unpolitischen* (1917) pisał o istnieniu „pokrewieństwa z wyboru” (*Wahlverwandschaft*) między Niemcami a Rosją (choćby i bolszewicką)³⁹. Niemiecki pisarz kończył swoje rozważania płomiennym wezwaniem:

Pokój z Rosją! Pokój najpierw z nią! A jeśli wojna będzie się dalej toczyć, będzie to wojna jedynie przeciw Zachodowi, przeciw trois pays libres, przeciw „cywilizacji”, „literaturze” i retorycznej burżuazji⁴⁰.

W ten sposób bolszewickie „państwo nowego typu” było nie tylko „oswajane”, ale wprost wkomponowywane jako sojusznik Niemiec do toczonej przez nie od sierpnia 1914 roku wojny kulturowej o urzeczywistnienie „idei 1914 roku”⁴¹. Dzięki Leninowi przetransportowanemu w „zaplombowanym wagonie”, by w Rosji realizować „destrukcyjną pracę”, Niemcom udało się przerwać cywilizacyjne „okrążenie”, w którym znajdowały się od początku Wielkiej Wojny, będąc zmuszone do stawiania czoła zachodniemu „materializmowi” i słowiańskiemu „barbarzyństwu”. To ostatnie z chwilą objęcia władzy przez bolszewików nagle zniknęło, a pojawiło się „pokrewieństwo z wyboru”.

Gdy wiosną 1919 roku (por. wyżej) okazało się, że nadzieje na „remisowy pokój” były mrzonką, gdy amerykański prezydent pokazał swoją twarz „szarlatana”, takie „pokrewieństwo z wyboru” stawało się dla coraz to liczniejszych niemieckich środowisk politycznych i intelektualnych coraz bardziej atrakcyjne. Dość wspomnieć ujawniającą się w kręgach przyszłej „rewolucji konserwatywnej” fascynację bolszewicką Rosją nie tylko jako sojusznikiem w walce z „wersalskim

³⁷ G. Koenen, dz. cyt., s. 130.

³⁸ Tamże, s. 131.

³⁹ Tamże, s. 138.

⁴⁰ Tamże, s. 139. Szerzej na temat fascynacji T. Manna Rosją zob. M. Vollmer, *Die Macht der Bilder. Thomas Mann und der Erste Weltkrieg*, Berlin 2014, s. 162-272.

⁴¹ Zob. S. Bruendel, *Volksgemeinschaft oder Volksstaat. Die „Ideen von 1914“ und die Neuordnung Deutschlands im Ersten Weltkrieg*, Berlin 2003.

systemem”, ale jako antidotum na „zachodni materializm” (celował w tym zwłaszcza kierunek „narodowo-bolszewicki”).

Jeszcze zanim alianci na początku maja 1919 roku przedstawili Niemcom swoje warunki pokojowe, poważni komentatorzy polityczni w Niemczech nawoływali do dalszego zacieśniania współpracy republikańskiej Rzeszy Niemieckiej z bolszewicką Rosją. Max Weber na łamach „Frankfurter Zeitung” w marcu 1919 roku pisał o konieczności „zbudowania wspólnoty interesów” między Berlinem a Moskwą⁴². W podobny sposób w tym samym czasie do tej kwestii podchodziły inne najważniejsze niemieckie tytuły prasowe (np. „Vossische Zeitung” czy „Deutsche Allgemeine Zeitung”). Na łamach „Vorwärts” – organu prasowego niemieckiej socjaldemokracji – jego redaktor naczelny Friedrich Stampfer pisał wiosną 1919 roku, że wobec braku pokoju z zachodnimi aliantami na skutek ich warunków pokoju, które zmierzają do „zaspokojenia bezwstydných orgii łupieństwa”, przed Niemcami pozostaje jedynie związek z Rosją: „Niemcy – podobnie jak Rosja – byłyby zmuszone z całą posiadaną przez siebie rewolucyjną energią do przekroczenia [ustalonych] granic między państwami”⁴³.

Z kolei na łamach narodowo-liberalnego „Berliner Tageblatt” były sekretarz stanu ds. kolonii Bernhard Dernburg podkreślał, że Niemcy „mogą podtrzymać tamę”, ale „mogą również otworzyć śluzy”: „Jeśli z Zachodu nie przyjdzie dla Niemiec nadzieja i bezpieczeństwo ich dalszej egzystencji [...], będą musiały skierować swoje spojrzenie na Wschód”⁴⁴. Należy podkreślić, że taki sposób rozumowania towarzyszył rozgrywaniu bolszewickiej „karty” przez niemiecką dyplomację w ich kontakcie z aliantami, którzy (zwłaszcza w przypadku Brytyjczyków) chętnie do tej argumentacji przychylali się, wskazując, że zbyt surowe potraktowanie Rzeszy w traktacie pokojowym może skutkować wzrostem sympatii dla bolszewizmu w Niemczech.

Trzeba jednak zauważyć, że krótko po nawiązaniu pierwszych kontaktów Berlina z administracją Wilsona w październiku 1918 roku (z nadzieją na zawarcie „remisowego” pokoju) rząd cesarskiej jeszcze Rzeszy wyrażał przekonanie, że „na Wschodzie świat stoi znowu przed nami otworem”. W ten sposób wicekanclerz Friedrich von Payer oceniał sytuację wytworzoną przez pokój brzeski oraz obecność wojsk niemieckich w głębi Rosji (komenda Ober-Ost)⁴⁵. Pomijając fakt, że kalkulacja ta opierała się na nierealistycznym założeniu osiągnięcia na zachodzie „remisowego” pokoju i równie nierealnego przypuszczenia, że alianci zachodni respektować będą ustalenia pokoju brzeskiego z marca 1918 roku, to w jej logikę

⁴² G. Koenen, dz. cyt., s. 279.

⁴³ Tamże, s. 279-280.

⁴⁴ Tamże, s. 280.

⁴⁵ G. Koenen, dz. cyt., s. 277.

wpisana była niezgoda Berlina na istnienie państwa polskiego jako samodzielnego podmiotu w Europie Środkowej i Wschodniej.

Wschód „stał otworem” również w innym sensie. W kwietniu 1919 roku Hjalmar Schacht, dyrektor niemieckiego Banku Narodowego (Nationalbank), pisał, że

*głównym obszarem ekspansji gospodarczej [Niemiec] w najbliższej przyszłości będzie w pierwszej linii wielkie rosyjskie państwo ze swoimi bogatymi, jeszcze nie eksploatowanymi bogactwami naturalnymi i niemal nieograniczonymi możliwościami gospodarczymi*⁴⁶.

Dwa miesiące później, w czerwcu 1919 roku, udała się do Moskwy delegacja niemieckich przemysłowców z przedstawicielami koncernu AEG na czele z zadaniem sondowania możliwości współpracy gospodarczej z bolszewicką Rosją (przypomnijmy, że trwała jeszcze wojna domowa). W raporcie sporządzonym po tej wizycie uczestnicy niemieckiej delegacji podkreślali, że ze strony bolszewickiego kierownictwa „ściśłą współpracę [gospodarczą]” z republikańską Rzeszą Niemiecką oceniono jako „pożądaną”⁴⁷.

W lutym 1920 roku Walther Rathenau, szef koncernu AEG, a w niedalekiej przyszłości architekt porozumienia z Rosją w Rapallo (1922), w specjalnym memoriale skierowanym do prezydenta Rzeszy Friedricha Eberta zalecał porzucenie przez Berlin „polityki wyczekiwania” (*Politik des Abwartens*) wobec Rosji bolszewickiej. Zamiast tego niemiecka dyplomacja powinna wykazać większe „zaufanie w istnienie naturalnej wspólnoty interesów” między Niemcami a Rosją. Na tej współpracy obie strony mogą tylko zyskać. Jak pisał Rathenau na początku 1920 roku:

*gdy niemieccy eksperci w zakresie rolnictwa, odbudują rosyjskie rolnictwo i doprowadzą do intensywnej produkcji, gdy niemieccy inżynierowie doprowadzą do porządku rosyjskie koleje, a niemieccy technicy poświęcą się odbudowie rosyjskiego przemysłu i górnictwa, będzie to najlepsza metoda na torowanie drogi ku przyszłej wymianie towarowej [między Niemcami a Rosją]*⁴⁸.

Strategiczna alternatywa przed Niemcami u progu 1920 roku była – według Rathenaua – oczywista: „albo Niemcy staną się kolonią państw Ententy, przedmiotem uprawianego przez nie wyzysku”, albo „uda się Niemcom wykorzystać obecne na wschodzie Europy gospodarcze możliwości”. Swoją memoriał przysłał szef niemieckiej dyplomacji konkludował spostrzeżeniem, że „oprócz sąsiedzkich relacji i gospodarczego uzupełniania się, wiążącego z sobą Europę Środkową

⁴⁶ Tamże, s. 286.

⁴⁷ Tamże, s. 287.

⁴⁸ Tamże, s. 288-289. Zob. również C. Schölzel, Walther Rathenau, *Eine Biographie*, Paderborn 2006, s. 238-239.

i Wschodnią, dochodzą wspólne dla Rosji i Niemiec kłopoty i wspólny los państw pokonanych⁴⁹.

Ponownie natrafiamy na wymowne milczenie o Polsce w tym szkicowaniu przyszłych „owocnych” relacji niemiecko-bolszewickich. Rathenau, pisząc o „sąsiedzkich relacjach”, jakby nie przyjmował do wiadomości, że od ponad roku między Niemcami a Rosją bolszewicką istniało niepodległe państwo polskie. To ostatnie – jak należy się domyślać – zaliczane było przez autora memoriału raczej do „wspólnych kłopotów” Berlina i Moskwy.

Rathenau pisał swój memoriał pod świeżym wrażeniem toczonych przez niego rozmów z przebywającym w stolicy Niemiec Karolem Radkiem⁵⁰. Zaczęły się one jeszcze w Moabicie, gdzie bliski współpracownik Lenina został osadzony w lutym 1919 roku przez rząd niemiecki z powodu prowadzenia nad Sprewą agitacji rewolucyjnej (brał bezpośredni udział w krwawo stłumionym komunistycznym powstaniu w Berlinie w styczniu 1919 roku)⁵¹. Zresztą szef koncernu AEG nie był jedynym niemieckim interlokutorem Radka. Ten zaś na początku 1920 roku, na krótko przed swoim powrotem do Rosji, na łamach „Zukunft” (dopuszczenie do tej publikacji było już samo w sobie wymownym faktem) namawiał „niemieckie państwo klasowe” do tego, aby „nie pokładało nadziei na pojawienie się antybolszewickiego św. Jerzego, ale uznało, że z Rosją może życzyć w sąsiedzkich i przyjacielskich stosunkach”⁵².

Bolszewicki działacz argumentował zupełnie jak szef niemieckiego Banku Narodowego i największego z niemieckich koncernów. Z chwilą gdy „rozpocznie się wyścig do wielkiego rynku rosyjskiego”, Niemcy powinny do niego stanąć. Zresztą już na początku 1920 roku – podkreślał Radek – „niemiecka techniczna inteligencja” może zyskać w bolszewickiej Rosji satysfakcjonujące ją perspektywy zatrudnienia⁵³.

Rozwój działań militarnych na froncie polsko-bolszewickim był pilnie obserwowany w Berlinie⁵⁴. Niemieckie elity polityczne i wojskowe działały tutaj dwu-

⁴⁹ G. Koenen, dz. cyt., s. 289.

⁵⁰ C. Schölzel, dz. cyt., s. 234-235.

⁵¹ Na ten temat zob. W.D. Gutjahr, *Revolution muß sein: Karl Radek, die Biographie*, Köln/Weimar/Wien 2012, s. 333-377.

⁵² G. Koenen, dz. cyt., s. 288. O kontaktach K. Radka z politykami i przemysłowcami niemieckimi podczas aresztu w Moabicie zob. W.D. Gutjahr, dz. cyt., s. 378-419.

⁵³ G. Koenen, dz. cyt., s. 288.

⁵⁴ W literaturze niemieckiej ciągle aktualne pozostaje opracowanie G. Wagnera, *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg 1920*, Wiesbaden 1979. Ciągle brak jest polskiego całościowego opracowania tej kwestii. Pozostają opracowania mające charakter „wstępu do tematu”. Zob. P. Madajczyk, *Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920 roku*, w: *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, red. A. Koryn, Warszawa 1991, s. 172-184; P. Hauser, *Niemcy a konflikt polsko-radziecki w latach 1919-1920*, w: *Rok*

torowo. Z jednej strony aliantom zachodnim przedstawiały Niemcy jako „jedyną zaporę” przeciw bolszewizmowi. Z drugiej strony wobec samych bolszewików dawały sygnały do dalszej współpracy w kierunku zacieśnienia „dobrosąsiedzkich relacji”, czyli bez „uciążliwości” w postaci niepodległej Polski istniejącej między dążącymi do bezpośredniego sąsiedztwa Berlina i Moskwy.

Takie stanowisko reprezentował szef Reichswehry (niemieckiej armii) generał Hans von Seeckt⁵⁵. 31 stycznia 1920 roku pisał: „Odrzucam poparcie dla Polski, nawet przy zagrożeniu, że Polska zostanie zeżarta [przez bolszewicką Rosję – G.K.]”. I dodawał: „tylko poprzez mocny związek z wielką Rosją Niemcy mieć będą widoki na odzyskanie swojego statusu jako światowego mocarstwa”⁵⁶.

Przemawiając w Hamburgu 20 lutego 1920 roku, dowódca Reichswehry stwierdził bez ogródek:

*Jeśli chodzi o uratowanie przed bolszewizmem Polski, tego śmiertelnego wroga Rzeszy, tworu i sojusznika Francji, złodzieja niemieckiej ziemi, niszczyciela niemieckiej kultury, to do tego dzieła nie powinna być przyłożona żadna niemiecka ręka i jeśli diabeł będzie chciał zabrać Polskę, to powinniśmy mu w tym pomóc. Nasza przyszłość leży w bliskości z wielką Rosją i czy podoba nam się ta dzisiejsza [komunistyczna], czy nie, nie mamy innego wyjścia. Powstrzymać bolszewizm powinniśmy usiłować na naszych własnych granicach, jeśli on w ogóle, co wydaje się coraz mniej prawdopodobne, w ogóle zechce nas zaatakować*⁵⁷.

Jednocześnie w tym samym czasie gen. Seeckt w swoich kontaktach z zachodnimi aliantami oferował niemieckie zaangażowanie na rzecz powstrzymania marszu bolszewików na zachód w zamian za zgodę Paryża i Londynu na zniesienie restrykcji wojskowych nałożonych na Rzeszę Niemiecką na mocy traktatu wersalskiego (dowódca Reichswehry domagał się w związku z tym zgody aliantów na powiększenie armii niemieckiej ze 100 do 200 tysięcy żołnierzy)⁵⁸.

W kwietniu 1920 roku, a więc jeszcze przed wielką ofensywą Armii Czerwonej na zachód, doszło do pierwszych poufnych kontaktów bolszewików ze stroną niemiecką w kontekście nawiązania bezpośredniej współpracy, czyli wspólnej bolszewicko-niemieckiej wojny przeciw Polsce. Wysłannik bolszewickiego rządu

1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 256-261; J. Szczepański, *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 roku*, „Res Historica” 31, 2011, s. 73-84.

⁵⁵ Szersze omówienie tej kwestii zob. w: W. Petter, *Niemcy i Reichswehra w wojnie polsko-sowieckiej (1919-1920)*, w: *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 2001, s. 243-255. Zob. również M. Zeidler, *Reichswehr und Rote Armee 1920-1933*, München 1994.

⁵⁶ Zob. J. Szczepański, dz. cyt., s. 73-74; G. Koenen, dz. cyt., s. 290.

⁵⁷ O stosunku Seeckta do wojny polsko-bolszewickiej zob. J. Centek, *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer*, Kraków 2006, s. 271-273.

⁵⁸ J. Szczepański, dz. cyt., s. 73.

Wiktor Kopp, który od lutego 1920 roku pełnił funkcję nieformalnego ambasadora rosyjskiego w Berlinie, podczas rozmów prowadzonych w stolicy Niemiec z szefem wydziału rosyjskiego w Auswärtiges Amt („referentem ds. Rosji”) Ago von Maltzanem wprost postawił pytanie, „czy istnieje możliwość stworzenia kombinacji między miejscową [niemiecką] a Czerwoną Armią w celu wspólnego zwalczania Polski”⁵⁹.

Chociaż urzędnik niemieckiego MSZ udzielił wymijającej odpowiedzi (inna być nie mogła, zważywszy na niestabilną sytuację wewnętrzną Niemiec i oczekiwanie na rozstrzygnięcia paryskiej konferencji pokojowej), to nie była ona również odmowna. Z chwilą gdy bolszewicka ofensywa nabrała rozpędu wiosną i latem 1920 roku, Berlin coraz wyraźniej porzucał ten wstrzemięźliwy ton.

21 lipca 1920 roku rząd niemiecki formalnie ogłosił neutralność wobec toczącej się wojny polsko-niemieckiej⁶⁰. Zważywszy jednak, że w praktyce decyzja ta bezpośrednio uderzyła w polski potencjał obronny poprzez wstrzymanie transportu z uzbrojeniem dla polskiej armii przez niemieckie terytorium, można mówić w tym przypadku o iluzorycznej neutralności przy jednoczesnych dostawach sprzętu wojskowego z Niemiec do Rosji⁶¹. Tym bardziej że w tym samym czasie trwały poufne kontakty dowództwa Reichswehry z bolszewickim dowództwem w sprawie nawiązania bliższej współpracy w „zwalczaniu Polski”. Na uwagę zwraca fakt, że pośrednikiem między Seecktem a bolszewickim komisarzem ds. wojny Efraimem Skliańskim był turecki generał Enver Pasza – jeden z architektów ludobójstwa Ormian w Turcji w 1915 roku (jako minister wojny), który po 1918 roku przebywał w Berlinie, a latem 1920 roku za wiedzą i z pomocą władz niemieckich przekroczył granicę w Prusach Wschodnich i udał się na obszary zajęte przez bolszewików⁶².

Na początku sierpnia 1920 roku – a więc gdy wydawało się (nie tylko w Niemczech), że dni niepodległej Polski są policzone – szef niemieckiej dyplomacji Walter Simons zaproponował swojemu bolszewickiemu odpowiednikowi (Georgijowi Cziczerinowi) podjęcie rozmów niemiecko-rosyjskich w kwestii powrotu do „dobrosąsiedzkich relacji” w oparciu o granice z 1914 roku⁶³. Jak wiadomo, podobną deklarację ponad rok wcześniej złożyli rządowi niemieckiemu bolszewicy (por. wyżej). W sierpniu 1920 roku Lenin nie spieszył się z udzieleniem odpowiedzi. W obliczu rychłego upadku Warszawy wszelkie tego typu zobowiązania

⁵⁹ G. Koenen, dz. cyt., s. 294.

⁶⁰ P. Hauser, dz. cyt., s. 259.

⁶¹ J. Szczepański, dz. cyt., s. 76-77.

⁶² M. Yamauchi, *The green crescent under the red star. Enver Pasha in Soviet Russia, 1919-1922*, Tokyo 1991, s. 14-15; G. Koenen, dz. cyt., s. 294-295.

⁶³ P. Madajczyk, dz. cyt., s. 176.

z punktu widzenia strategicznych celów polityki bolszewickiej („zanieść płomień rewolucji na Zachód”) byłyby przedwczesne.

Wstrzeżliwa postawa przywódcy bolszewików również mogła być uwarunkowana wiedzą, że w niemieckich elitach politycznych wojskowych oczekiwanie na upadek Polski nie oznaczało automatycznie szukania długofalowej współpracy z Rosją bolszewicką. Przykładem takiej postawy był gen. Seeckt, który latem 1920 roku miał jak najgorszą opinię o jakości bojowej wojsk sowieckich w kontekście oceny szans na ich dalszy marsz na zachód (po przewidywanym upadku Polski). Zalecał „całkowicie odrzucić międzynarodowy bolszewizm”, a w memoriale z 31 lipca 1920 roku do niemieckiego MSZ proponował osiągnięcie porozumienia z Rosją w sprawie powrotu do granic z 1914 roku. Odpowiadałoby to „nadziejom narodu niemieckiego”. Z drugiej jednak strony odradzał wprowadzenia wojsk niemieckich na ziemię byłego zaboru pruskiego, ponieważ skonfliktowałyby to Niemcy zarówno z aliantami zachodnimi, jak i z Rosją. „Możemy wykazać nasze prawa do Prus Zachodnich [Pomorza Nadwiślańskiego] i Wielkopolski w inny sposób i niezależnie od kwestii, czy wojna się przedłuży lub nie”⁶⁴.

Omawiając – nawet skrótowo – zagadnienie: „Niemcy wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku”, nie sposób nie odnieść się do postawy Niemców spoza wysoko postawionych sfer dyplomatyczno-wojskowych. Również wielu tzw. zwykłych Niemców w toczącym się konflikcie przyjmowało postawę wroga wobec Polski. Warto w tym kontekście przypomnieć strajk niemieckich dokerów latem 1920 roku w Gdańsku, który skutecznie utrudniał rozładunek transportów z uzbrojeniem i amunicją dla Wojska Polskiego⁶⁵.

Raporty sporządzane przez polską administrację w Wielkopolsce w okresie apogeum bolszewickiej ofensywy (lipiec – sierpień 1920) informowały, że Niemcy w wielu miejscach byłego zaboru pruskiego demonstrowali swoje przekonanie o rychłym upadku polskiego państwa, nie przyjmując w swoich sklepach zapłaty w polskiej walucie. Na porządku dziennym były również dezercje z Wojska Polskiego żołnierzy niemieckiego pochodzenia. Wśród Niemców w Polsce rozpowszechniana i chętnie przyjmowana była propaganda o niskich walorach bojowych polskiego żołnierza. „Do wojska idą tylko ci, którzy nie mają w domu co jeść” – głosiło jedno z antypolskich hasel⁶⁶.

Z kolei w niektórych miejscowościach północnego Mazowsza oraz Mazur (np. w Działdowie), które zostały zajęte przez prawe skrzydło nacierającej latem 1920 roku na Warszawę armii bolszewickiej, zamieszkująca je mniejszość niemiecka nie kryła swojego zadowolenia z wkraczania na te obszary Armii Czerwonej,

⁶⁴ J. Centek, dz. cyt., s. 272-273.

⁶⁵ Generalnie w Gdańsku panowały bardzo nieprzychylnie nastroje wobec Polski. Zob. J. Szczepański, dz. cyt., s. 78-79.

⁶⁶ Tamże, s. 75 (cytat na s. 76).

traktując ją jako wyzwolicielkę spod „ucisku polskiego imperializmu”. Obawy przed „inwazją ze Wschodu” – żywe na tych obszarach od ofensywy armii rosyjskiej z sierpnia 1914 roku – były mniejsze aniżeli radość z powodu perspektywy przełamania „polskiego korytarza” i „powrotu do Rzeszy”⁶⁷.

Należy również zwrócić uwagę na fakt, że w bolszewickich oddziałach maszerujących latem 1920 roku na Warszawę służyło tysiące Niemców. Z jednej strony byli to zadeklarowani komuniści (tzw. spartakusowcy), z drugiej – oficerowie dawnej niemieckiej armii cesarskiej. Jednych i drugich łączył antypolonizm. Polski wywiad wojskowy oceniał w sierpniu 1920 roku ogólną liczbę tych niemieckich ochotników służących pod czerwonym sztandarem na niemal sto tysięcy (w tym ok. 80 tysięcy „spartakusowców”)⁶⁸. Latem 1920 roku w szeregu miejsc frontu polsko-bolszewickiego zaobserwowano udział całych zwartych formacji niemieckich walczących po stronie bolszewickiej (np. pod Sierpcem i Mławą)⁶⁹. Do tego trzeba doliczyć przemykanie oczu przez władze niemieckie na fakt masowych ucieczek do Rosji wielu żołnierzy z 300 tysięcy jeńców rosyjskich, którzy w czasie pierwszej wojny światowej trafili do obozów na terenie Rzeszy. W 1920 roku wielu z nich zasiliło szeregi Armii Czerwonej. Po bolszewickiej klęsce pod Warszawą tysiące żołnierzy bolszewickich przeszło granicę niemiecką w Prusach Wschodnich, gdzie trafili do miejsc internowania, z których wielu z nich uciekło przy całkowitej bierności władz niemieckich.

Lenin o dalszej współpracy z Niemcami

Przemawiając niemal dokładnie miesiąc po klęsce Armii Czerwonej pod Warszawą, Lenin w czasie partyjnej konferencji w Moskwie 22 września 1920 roku podkreślił, że zniszczenie Polski miało być pierwszym etapem w celu unicestwienia „całego wersalskiego pokoju”. Jeszcze bardziej wymownie brzmiała diagnoza przywódcy bolszewików, który stwierdził, że w momencie zbliżania się Armii Czerwonej do granic Rzeszy Niemieckiej w Prusach Wschodnich utworzył się w wielu miejscach życzliwy dla nacierających oddziałów „wspólny blok złożony ze skrajnych nacjonalistów [niemieckich] i komunistów”, „czarnej sotni i bolszewików”. Fakty te prowadziły Lenina do wniosku, że „niemiecka burżuazja jest w gruncie rzeczy za nami”⁷⁰.

6 grudnia 1920 roku przemawiając do moskiewskiego aktywu partii bolszewickiej, Lenin podkreślał, że Niemcy – mimo przegranej Wielkiej Wojny – „są ciągle pod względem gospodarczego rozwoju drugim krajem na świecie”, a „pod

⁶⁷ Tamże, s. 82; P. Hauser, dz. cyt., s. 260-261.

⁶⁸ J. Szczepański, dz. cyt., s. 77, 80; P. Madajczyk, dz. cyt., s. 178-179.

⁶⁹ J. Szczepański, dz. cyt., s. 81.

⁷⁰ G. Koenen, dz. cyt., s. 285.

względem rozwoju elektroprzemysłu Niemcy nawet wyprzedzają Amerykę”. Na tym fakcie Lenin budował swoją nadzieję na współpracę niemieckiego kapitału i specjalistów w elektryfikacji Rosji, czyli w budowaniu sowieckiego komunizmu, wszak – jak mówił przywódca Rosji bolszewickiej w innym miejscu – komunizm to „władza rad plus elektryfikacja”⁷¹.

Droga do Rapallo (1922) i traktatu berlińskiego (1926) była więc otwarta. Oferta przywódcy rosyjskich bolszewików znalazła, jak widzieliśmy, przychylny grunt w Rzeszy Niemieckiej. Mimo że artykułowano tam sceptycyzm co do celowości długofalowej współpracy z bolszewikami (por. stanowisko gen. Hansa von Seeckta z lipca 1920 roku), to jednak – jak pokazała przyszłość – zwyciężyło przekonanie, że z bolszewikami „można robić interesy”. Ponadto współpraca z Moskwą miała zdecydowanie antypolskie tło. To z kolei pozwalało przewyższać fragmentaryzację niemieckiej opinii publicznej wstrząsanej po listopadzie 1918 roku „nowym Kulturkampfem”.

Słowa kluczowe: *niemiecka polityka zagraniczna, stosunki niemiecko-bolszewickie, wojna polsko-bolszewicka 1920 roku.*

Summary

Germany towards Poland and Russia in 1920

The article deals with the problem of German political culture after the revolution of 1918 and the German foreign policy with regard to Poland and the bolshevik Russia in 1920. It is to be pointed out that during first years of the Weimar Republic political scene was very much desintegrated. The German political culture at that time was being torn apart by the lack of “inner legitimisation” of the new republic. A “new Kulturkampf” was the mark of these years. Not with standing this fact, main political forces in Germany were unified in their anti-Polish stance. In this regard they considered the bolshevik Russia as an useful ally against “Polish imperialism”. Although Berlin officially remained neutral during the Polish – Bolshevik war of 1920, the German diplomacy and high military circles were in favor of combing back to the pre-war (i.e. before 1918) German – Russian border.

Keywords: *German foreign policy, German-Bolshevik relations, Polish-Bolshevik war of 1920.*

⁷¹ Tamże.

Bibliografia

- Ajnenkiel A. (red.), *Rok 1920 z perspektywy osiemdziesięciolecia*, Warszawa 2001.
- Behrens G., *Der Mythos der deutschen Überlegenheit. Die deutschen Demokraten und die Entstehung des polnischen Staates 1916-1922*, Frankfurt am Main 2013.
- Bruendel S., *Volksgemeinschaft oder Volksstaat. Die „Ideen von 1914“ und die Neuordnung Deutschlands im Ersten Weltkrieg*, Berlin 2003.
- Centek J., *Hans von Seeckt. Twórca Reichsheer*, Kraków 2006.
- Conze E., *Die grosse Illusion. Versailles 1919 und die Neuordnung der Welt*, München 2018.
- Di Fabio U., *Die Weimarer Verfassung. Aufbruch und Scheitern. Eine verfassungshistorische Analyse*, München 2018.
- Gutjahr W.D., *Revolution muß sein: Karl Radek, die Biographie*, Köln/Weimar/Wien 2012.
- Koenen G., *Der Russland – Komplex. Die Deutschen und der Osten 1900-1945*, München 2005.
- Kornat M., *Niższość cywilizacyjna wrogiego narodu. Niemieckie dyskursy o Polsce i Polakach 1919-1945*, Warszawa 2020.
- Koryn A. (red.), *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe*, Warszawa 1991.
- Krumeich G., *Die unbewältigte Niederlage. Das Trauma des Ersten Weltkrieges und die Weimarer Republik*, Freiburg in Breisgau 2018.
- Krumeich G., Fehlmann S. (hrsg.), *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, Essen 2001.
- Kubiak S., *Niemcy a Wielkopolska 1918-1919*, Poznań 1969.
- Leinwand A.J., *Czerwonym młotem w orła białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919-1920*, Warszawa 2008.
- Leonhard J., *Der überforderte Frieden. Versailles und die Welt 1923-1918*, München 2018.
- McMeekin S., *Największa grabież w historii. Jak bolszewicy złupili Rosję*, tłum. A. Czwojdrak, Kraków 2013.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Platthaus A., *Der Krieg nach dem Krieg. Deutschland zwischen Revolution und Versailles 1918/19*, Berlin 2018.
- Polak B. (red.), *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Materiały z VIII Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego*, Koszalin 1994.
- Schivelbusch W., *Die Kultur der Niederlage. Der amerikanische Süden 1865, Frankreich 1871, Deutschland 1918*, Frankfurt am Main 2007.
- Schölzel C., *Walther Rathenau. Eine Biographie*, Paderborn 2006.
- Sobczak J., *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973.
- Szczepański J., *Niemcy wobec najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 roku*, „Res Historica” 2011, 31, s. 73-84.
- Vollmer M., *Die Macht der Bilder. Thomas Mann und der Erste Weltkrieg*, Berlin 2014.
- Wagner G., *Deutschland und der polnisch-sowjetische Krieg 1920*, Wiesbaden 1979.
- Winkler H.A., *Weimar 1918-1933. Die Geschichte der ersten deutschen Demokratie*, Berlin 2005.
- Yamauchi M., *The green crescent under the red star. Enver Pasha in Soviet Russia, 1919-1922*, Tokyo 1991.
- Zeidler M., *Reichswehr und Rote Armee 1920-1933*, München 1994.